CZĘŚĆ XXVI. № 62. ROK 13. (1842.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem: do Wydawcy Tygodnika w Peterburgu. do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{14}{26}$ SIERPNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{13}{25}$ *Sierpnia.*

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 7 b. m. mianowani: Naczelnik Sztabu oddzielnego korpusu Gwardyi Jenerał porucznik *Weimarn I*, dezurnym jenerałem Głównego Sztabu J. C. MOŚCI, z pozostaniem Jenerał-adjutantem; Naczelnik Sztabu oddzielnego korpusu Grenadyerów Jenerał-major *Weimarn 2*, Naczelnikiem sztabu oddzielnego korpusu Gwardyi, z pozostaniem w orszaku J. C. MOŚCI, pułkownik Preobrażeńskiego pułku gwardyi *Katienin*, sprawującym obowiązki Naczelnika Sztabu oddzielnego korpusu Grenadyerów z pozostaniem Fligel-adjutantem.

— P. Minister Wojny, Jenerał-adjutant Xiążę *Czernyszew* wrócił do tutejszej stolicy z podróży na Kaukaz.

Ukaz N. CESARZA *dany 1 Lipca Petersburskiej Radzie Opiekuńczej*. «Chcąc roszerzyć zakres dobroczynnych zakładów, podwładnych Petersburskiej Radzie Opiekuńczej, przez otworzenie osobnego zakładu dla opatrzenia i wychowania sierot płci żeńskiej, należących do stanu duchownego, kupieckiego i miejskiego, na podobieństwo Sierocego Instytutu dla córek ober-oficerów będącego przy Petersburskim Domie Podrzutków, Uznaliśmy za stosowne w tym celu dać nowe urządzenie Alexandryńskiemu Sierocemu Domowi, ktory przy nowem jego przeznaczeniu JEJ CESARSKA MOŚĆ, Najukochańsza Małżonka NASZA, przyjmuje pod SWOJĘ opiekę, w ten radośny dla Serca NASZEGO dzień skończonych z łaski Bożej dwódziestu pięciu lat szczęśliwego NASZEGO w małżeństwie pożycia. Potwierdziwszy dołączoną przy tem Ustawę i etat Alexandryńskiego Sierocego Domu, Roskazujemy Petersburskiej Radzie Opiekuńczej, potrzebną na utrzymanie tego Domu summę 29,548 rubli srebrem, wypłacać corok z ogólnych dochodów Petersburskiego Domu Podrzutków — a na większy dowod Ojcowskiej NASZEJ troskliwości o los sierot, Przeznaczamy dla Alexandryńskiego Sierocego Domu, jednorazowie sto tysięcy rubli assygnacyjnych, z summ Kassy Państwa.»

Ukaz N. CESARZA *dany 9 Lipca Rządzącemu Senatowi.* «Uznając za pożyteczne, stosownie do przełożenia Wice-Kanclerza i Ministra Skarbu, poczynić pewne ułatwienia w handlowych stosunkach z Prussami, dla dobra poddanych obu Państw, Roskazujemy:

1) W portach Rossyjskich, Pruskie kupieckie okręty porównać z Rossyjskiemi co do opłaty okrętowych poborów, pod warunkiem podobnego zrównania w portach Pruskich, wyłączając zresztą od tego prawidła żeglugę przybrzeżną, która się samym NASZYM poddanym zostawia. Również, w portach Wielkiego Xięstwa Finlandskiego, dopuścić takież zrównanie statków Pruskich z Finlandskiemi, jak skoro, za dalszem zgodzeniem się, Finlandskie okręty będą zażywały w portach Pruskich praw, krajowym okrętom służących.

2) Dla większego ułatwienia handlu, ustanowić podług załączonych przy tém etatów, dwie nowe komory 3-ej klassy w Kretyndze i Nowem-mieście (Neustadt), z temi prawawi, jakie ma komora Gorzdowska; przy czem Minister Skarbu nie zaniecha wydać rozrządzeń, aby Komory te były otworzone najdalej 1-go Stycznia następnego 1843 roku.

3) Dla dogodności w pogranicznych stosunkach, Ministrowi Skarbu poleca się otworzyć jeszcze, oprócz Komor, trzy dogodne punkta przechodu przez Pruską granicę, zo-

stawiając mu wyznaczenie poźniej, innych jeszcze kilku podobnych punktów w miarę dogodności i potrzeby.

4) Wydać rozrządzenia, aby nadal Ziemscy Sprawnicy graniczących z Prusami powiatów, poddanym Naszym, mającym tego potrzebę, wydawali, na przejście do Prus i na powrot, jak przez Komory, tak i przez osobne pograniczne punkta, z wymienieniem ich, bilety na trzy doby, na prostym papierze, bez wszelkiej opłaty, z zachowaniem, z resztą, Policyjnych i Celnych środków ostróżności.

5) W razie, gdyby tego Rząd Pruski życzył, dla ożywienia pogranicznych stosunków, za osobną o tem umową, ustanowić kilka rynków na samej granicy, dla przedaży pewnych artykułów wiejskiego i rzemieślniczego przemysłu, zwracając cła od towarów, na tych rynkach nie przedanych.

6) Dla większej ulgi w handlu wyżej wspomnionemi i niektoremi innemi przedmiotami zmniejszyć od jednych towarów cło, a od drugich niepobierać go wcale, podług załączonej u tego osobnej tabeli.

7) Komorom w Połądze, Taurogach i Jurborgu nadać prawo poboru cła od wszystkich pozwolonych w ogólnej Europejskiej taryfie towarów, oprócz cukru surowego, romu, araku, francuskiej wódki, szalów tureckich i kaszemirskich, tudzież złotych i srebrnych wyrobów, towarom przywożonym nadać prawo zakładn na 6 i 8 miesięcy, podobnie jak w Petersburgu. Z resztą, jeśli w powiatach przyległych do Pruskich posiadłości założona będzie fabryka cukrowa; to pozwolić przywoz i cukrowego piasku w pewnej ilości, za opłatą cła właściwego.

8) Komorę Brzesko-Litewską podwyższyć do pierwszej klassy, stosownie do wydanego przy tem etatu, i nadać jej też same prawa, co wymienionym w poprzednim punkcie trzem Komorom; przy czem obowiązać ją do przepuszczania w drodze tranzytu do Odessy za pewnemi kaucijami, wszystkich towarów idących z Pruss przez Królestwo Polskie.

9) Po upływie terminu przywileju kompanii Lubeckiej parowej żeglugi, Pruskim poddanym nadać jednostajne prawo z Rossyjskiemi w przedsięwzięciach komunikacii statkami parowemi między portami obu Państw.

Rządzący Senat wyda stosowne ku remu rozrządzenia.

— N. Cesarz d. 11 Lipca potwierdził etat i klassyfikaciją urzędów Poselstwa i Konsulatów Rossyjskich w Turcii. Etat ten w ogóle wynosi 144,180 r. sr. Etat samego poselstwa 81,800, jeneralnych konsulatów w Wołoszczyznie i Mołdawii 11,300; w Egipcie 7,600; w Smyrnie 6,400; w Serbii 8,080 r. sr. — Pensija Nadzwyczajnego posła i Pełnomocnego Ministra wynosi 36,000 r. sr.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 12 Sierpnia. Królowa Jmć w dniu dzisiejszym zamknęła sessyą Parlamentu mową następującą:

Milordowie i Mościpanowie.

«Położenie Spraw publicznych pozwala mi uwolnić was od dalszego zasiadania w Parlamencie.

«Niemogę przy pożegnaniu z wami, nie wynurzyć wam mojej wdzięczności za porliwość i czynność jakiej daliście dowody w pełnieniu waszych powinności Stanu w ciągu sessyi długiej i nader nużącej.

«Mieliście do roztrząsnienia środki największej wagi, tyczące się interesów finansowych i handlowych kraju, a mające na celu utrzymanie kredytu publicznego, rozwinienie zasobów krajowych, i ustalenie pomyślności powszechnej i trwałej wszystkich klass moich poddanych przez pomnożenie handlu i podsycenie działalności przemysłowej.

«Jakkolwiek środki tej natury w najwyższym stopniu zajmowały waszę uwagę, umieliście razem wprowadzić wielkie ulepszenia w rozmaitych gałęziach Sprawiedliwości i wewnętrznego Zarządu, za pomocą praw, któreście przyjęli.

«Przyjmijcie moje szczegolne podziękowania za nowy dowod wierności waszej i szczerego przywiązania który daliście przez rychłe i jednomyślne uchwalenie prawa, dążącego ku większemu i skuteczniejszemu ochronieniu Mojej osoby.

«Nieprzestaję odbierać od wszystkich Mocarstw obcych zapewnienia o dobrych względem kraju naszego usposobieniach.

«Jakkolwiek bolałam nad klęską która dotknęła jednę dywizyą wojska na zachodzie Indu, mam jednak pociechę w myśli, że waleczna obrona miasta Djellalabad, uwieńczona świetnem zwycięztwem w otwartem polu, dowiodła niezaprzeczenie męztwa i karności wojsk europejskich i krajowych, tudzież biegłości i waleczności ich dowodcy.

Mościpanowie izby Niższej.

Hojność z jaką uchwaliliście summy potrzebne na wydatki służby publicznej, zasługuje na żywe z mojej strony podziękowania.

Milordowie i Mościpanowie. Połączycie się zemną w pokornem dziękczynieniu Najwyższemu za pomyślną porę roku, której raczył użyczyć nam w dobroci Swojej, i za przepowiednie zbioru obfitszego niż w roku przeszłym.

«Wszystko każe wnosić i mam nadzieję, że przemysł rękodzielniczy, podniesie się powszechnie ze stagnacyi, jaka była opanowała niektóre jego gałęzie, i dotknęła pewne ważne klassy ludu Mojego ciepieniami, które Mi boleśnie czuć się dały.

«Tuszę, że wróciwszy do wsi waszych, będziecie ożywieni tymże duchem światłej gorliwości o dobro publiczne,

którego daliście dowody w ciągu pełnienia waszych powinności Parlamentowych; i że dołożycie wszelkich starań dla ustalenia przez waszę troskliwość i przykład ducha porządku i uległości prawu, tak potrzebnego dla pomyślności powszechnej a bez którego niepodobna jest używać owoców spokojnego przemysłu, ani uczynić kroku na drodze społecznych postępów.

John Bean nie jest oskarżony o zamiar wystrzelenia do Królowej. Twierdzą że urzędnicy Korony chcą zastosować do niego prawo Statutu Edwarda III, stanowiące kary na ludzi, którzy stają uzbrojeni przed swemi Monarchami. Kary w tym razie są nawiązki pieniężne i więsienie.

— W Burzy która panowała ostatnimi czasy w Anglii, płyn elektryczny rozlał się po drodze żelaznej i piorun przebiegł całą długość relsów.

Paryż 11 Sierpnia. Projekt adresu odpowiedzi na mowę Królewską złożony wczora izbie Deputowanych przez P de Lamartine. przyjęty dziś został bez rozpraw 347 głosami przeciw 14. Potém izba wybrała na swoich sekretarzy, PP. Lacrosse i Decazes.

Na posiedzeniu 9, Prezydent Rady wniosł projekt Regencyi treści następującej:

«Art. 1. Król jest pełnoletni w wieku lat 18 skończonych.

Art. 2. W razie śmierci Króla i nieletności jego następcy, xiążę najbliższy Tronu w porządku następstwa ustanowionym przez Konstytucyą 1830 roku, a mający lat 21 skończonych, obejmuje Regencyą na cały czas nieletności.

Art. 3. Całkowita i zupełna władza Królewska, w imieniu nieletniego Króla, należy do Regenta. *(Dok. n.)*

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 13 Sierpnia. Prawie cała izba deputowanych udała się przedwczora do pałacu Tuileries, dla złożenia Królowi adresu. J. K. Mość w kilku słowach wyraził wdzięczność swoję za ten dowod uszanowania — Dziś (11) prawo o Regencyi przełożone zostało izbie Deputowanych, dla przygotowawczego rozbioru w Biurach. Kilku członków radykalnych, jakn PP. Carnot, Glais Bizoin, Lherbette, *etc.* zaprzeczali izbie prawa rozbioru podobnego projektu; ale opinije ich nie wzięły góry. P. Dupin jest sprawozdawcą projektu.

Londyn 13 Sierpnia. Wczora, po mowie od Tronu, W. Kanclerz obwieścił że Parlament odroczony jest do 6 Listopada — Odebrano depesze z New-York po 25 Lipca. Spór o granice został ułatwiony na zasadach polubownego sądu Króla Niderlandskiego Wilhelma I.

(Journ. de S. P. Pszcz. Poln.)

ROZMAITOŚCI.

RANEK MAJOWY W POŁONNEM.

(Zdarzenie prawdziwe.)

Miej serce i patrzaj w serce.

M.

Kiedyśmy zdawali sprawę z xiążki pod tytułem *Powieści blade*, niespodziewalismy się aby ktokolwiek mógł dalej posunąć przesadę stylu, żeby nawet dorównał autorowi tych powieści. Aż oto odbieramy artykuł, który daleko za sobą zostawił autora «Amerykanki w Polsce.» Umieszczany tu wstęp tego artykułu, jako przykład, do jakiego stopnia można doprowadzić nadużycie najdroższego daru Boskiego, mowy.

«Świat dzisiejszy zalany jest kałem brudnej rachunkowości, i z młodych serc znikła prawdziwa miłość i jest tylko celem szyderstwa, i młodzieńce nie umieją kochać, tylko rachują posagi, nieumieją się unosić do wyżyn niebieskich, za kończyny tej zimnej ziemi, nie zdolni ulatywać na żagwiach anioła młodości, niezdolni piorunem ducha zapalić serc swoich do tętna gwałtownego, szalonego, wielkiego. O młodzieńce! biedni młodzieńce! czyliż trupie dni wasze młodością nazwać się mogą? ? ? czyliż wykąpaliście serce wasze w kipiątku młodzieńczej łuny? czyliż ochrzciliście jestestwo wasze w odbryzgu łzy dziewicy—kochanki? która łezką drobniuchną roznieca taką ognistą błyskawicę, że młodzieniec cały swój żywot w piorunny zmienia błysk, że on gotów w przepaść skoczyć, wszystko poświęcić; o sobie, o ludziach. o świecie zapomina, i cały gromem szału wionie; jakieś uczucie olbrzymie nim miota, jakaś czułość i boleść, jak gdyby Boga-Rodzica łzy swoje na sercu mu zostawiła, a często duch jego wynosi się nad ziemię tęsknicą wielką, bezdenną, i w błękity płynie i płynie; czasem mu lekkie i wonne powietrze, jak gdyby wszystko w okół oddychało wonią konwalii, lecz częściej duszno, parno i ciasno, jak gdyby cała ziemia za małą była na jedno wielkie uczucie. Czyż rozpostrzeniliście kiedy uczucie wasze miłośne do nieskończoności? czyliż oddychaliście powietrzem raju? wonią wieczystej wiosny? czyliż byliście kiedy stwórcami szałem, miłością, poświęceniem i zapomnieniem o sobie? Wtedy młodzieniec kocha wszystkich, chciałby świat cały do płomiennego przycisnąć tętna, chciałby wszystko wszystkim poświęcić, chciałby łzami i krwią całą własną obmyć przewiny świata, a wszystkich serca zamienić w jedną arkę zgody, przymierza, w jedną harmoniję czucia miłośnego; on widząc przepaście ducha, blady, przerażony, płacze łzami Boga nad upadkiem ludzkości, a łzy jego płyną w niebiosa, uderzają o gwiazdy i wybijają ciągle tętno olbrzymiego rytmu....

Oni się śmieją, oni mnie nie pojmują—i krytyk wymówił: szaleniec, i oni powtórzyli z głośnym chichotem, czyż oni pojmą co prawdziwa miłość? Oni powieść moję, która jest prawdą, wezmą za wymysł szaleństwa, a jednak ona krótka jak strzał pistoletu, — prawdziwa jak Bóg na niebie, świeża i wonna jak padolna lilja, smętna i przerażająca jak upadek i zepsucie naszej młodzieży, a tak

niedawna jak przeszły Maj; a jednak ten wypadek jest epopeją miłości, jest dowodem, że kochanie nie jest ułudą. Taki jest poemat o ranku majowym w Połonnem. Dwoje ludzi młodych weszło na smętarz, który jest nad szerokim stawem położony, młodzieniec był oficerem z pułku tam konsystującego, dziewica była córką fabrykanta powozów, trzymali się za ręce, a w ich wzroku całe niebo miłości płonęło, nie mówili do siebie słowami, ale oczami, które obie były zalane łzami zachwytu i uniesienia.

Zapewne się zapytacie jak się nazywają? — Według mnie są oni aniołami miłości. O ludzie! na cóż wam wiedzieć kiedy oni do was ani ciałem, ani uczuciem, ani duchem nie należą. O ziemio! ty nic niemasz z nimi wspólnego, o słowa ludzkie! wy niebluznijcie uroczystej ciszy, i wy łzy i westchnienia stanęłyście oniemiałe, i nieśmiałyście łkaniem i rozjękiem wtórować temu boskiemu milczeniu, zdaje się że oni są bóstwem miłości, są łzą niebiańską, olbrzymią, łzą samego Boga, stęgłą na krę przez oddech zimowy kamiennego świata, ale ziemia nic z ich bóstwa nie mogła uszczknąć, oni są duchem miłości i sami są miłością, zginęli w oceanie ogromów ducha, jak gwiazdy przelotne, które z niebios lecąc giną za pierwszym oddechem świata, czując że ziemia nie jest ich żywiołem. Oni jednem, wielkiem uczuciem przestali być ludźmi i z piersi, przepełnionych nadziemnym duchem, ma drgnioue ich czucie pomykać nieskończoności tęgą; i w tej chwili świat cały i jego pojawy nikną w ich błyskotnym wzroku, ciało i wszystko ziemne roztapia się w gromie uczucia, cała przyroda jest dla nich za nizką, a w nadziemnym roztrysku ich wzniosłego uczucia przezrocze firmamentu tonie są ich życiem, myślą, celem; toć oni sami są niebem i jak rozrostem ducha w niebie utonęli. Oni milczą, bo cóż mogą powiedzieć godnego tej uroczystej chwili? gdzież są słowa, które by ją mogły wyłkać??? Kochanek ją pożera wzrokiem i pali ją, pali spójrzeniem słońca; dziewica blednieje jak zorza i na sercu słońca, jak jutrznia, jutrzenne składa serce; lecz młodzian mówi błyskawicą szału, piorunem wzroku: «Luba! jabym chciał całą krew z ciebie wyssać, całą krew w cię przelać i krew naszą zmienić w jeden wspólny nektar, w jeden wieczysty pocałunek, nierozbity niczem, nierozwiany ziemią, światem, ludźmi; oni nas rozłączyli.»—I wzrok jego szalenie zorzą północną zaświtał, i serce mu dygotało i zdawało się, że wzrokiem pogardy rozsadzi złemię na poły, roztroszczy ludzi na miazgę, i dalej mówił piorunem spójrzenia: «Oni nas rozłączyli kłamanym ślubem, oni myślili że my zapomniemy; o! nie, nie, na Boga, my będziemy razem, zawsze razem, wieczność naszą miłością, niebo naszem mieszkaniem, Bóg nam przebaczy, bo On jest tylko miłością.»

Cóż dalej piorun wzroku jego wygrzmiał? co wypaliła błyskawica szału? jakże zaszło jasne słońce płomiennej miłości??? — Słyszysz ten strzał pistoletu, widzisz tę krew płynącą...... Myślisz to koniec powieści, o nie, nie, jeszcze posłuchaj.—Z uśmiechem roskoszy podał kochanek dziewicy pistolet jeden, a sam wziął drugi i strzelili do siebie; kochanek ją zabił, lecz konając w objęcia jego poleciała, młodzienioc zaś miał ranę, ale niebył zabity, w jej objęciach chciał się splotami jej włosów udusić, okręcił szyję jej włosów pierścieniami, lecz niemógł się dobić, porwał konającą na ręce i sam konający w objęcia rzucił się do stawu, i tam na dnie skonał wraz z kochanką. Czyż śmierć taka śmiercią nazwać się może? czyliż taki zgon niema wszystkich cudów poezyj? czyż rany takie nie są największą roskoszą? Młodzian trzy razy do nieba się wyniosł, trzy razy się na łonie kochanki dobijał, trzy razy konał, konaniem anioła miłości; czyliż to konanie, konaniem nazwać się może? któżby nie chciał ginąć w objęciach kochanki? któż by nie chciał bezśmiertnym węzłem z nią się połączyć? któż by się z nią nie rzucił w odmęt wieczności, kędy niebo będzie uśmiechem kochanki; choć by ich piekło czekało, jeszcze oni tętnem miłośnego serca, same piekło zamienią w niebiosa, choćby na wieczystą ciemność wskazani byli, jeszcze oni i otchłań bez dna zorzą prawdziwej miłości rezswiecą.

Połońska wodo! wyszum ich miłość, ty, coś połączyła swe nurty z rubinem ich krwi, swoją wonną falą wznieś dla nich hymn nadziemny; tyś im] była łożem małżeńskiem, stułą uroczą, ołtarzem ich wzajemnych uczuć, tęczą ich wieczystej zgody..... ty w swoich przezroczych dyamentach roztopiłaś purpurę zorzy miłośnej, wypłacz więc brylantami swego bezdna i nieskończonością swych głębi to boskie uczucie, dla którego cała ziemia była ze małą.... Niech twoje fale, zrumienione szkarłatem krwi słowianskiej, wyszmerzą z cicha ich lube imiona, wyłkają łez przezroczystych zdrojem boskie cuda nadziemnych uniesień. Bryznij! ach bryznij w niebiosa olbrzymim wytryskiem i z dyamentów własnego łona wystaw im pomnik, albo jak czuły Byronowski słowik, który powtarzał imie Zulejki, wypłacz swym najczulszém westchnieniem ich boskie nazwy...... Wszakże ty byłaś niebem dla nich, wieńcem srebrzystym miłośnego dziwu, pierścieniem wiążącym ich niebieskie dusze, sercem, co ich serca w sobie roztopiło; wszakże ty ich zakołysałaś do snów złocistych, do marzeń niebiańskich i ich roskosze polałaś kąpielą wieczności; wszakże oni na dnie twoim znaleźli tysiące rajów, miljony ślubów i otchłań nadziemnego wesela; ty ich uczucia, serca, myśli i ciała stopiłaś w jedno bóstwo pomiłośne, ty ich jestestwa splotłaś w jednego anioła elizejskich uniesień. Błyśnij! ach błyśnij rozkochaną falą i odbryzgiem łzy kochanki i błyskiem piorunnego wzroku młodzieńca, i razem z tego utworz łechtanie tak miłe, tak czułe, żeby każdy przychodzień ze łkaniem stanął, załamał dłonie, wspomniał o swojej straconej kochance i łzami poszmerzył, i łzami polał tę otchłań miłości....

Może spytacie o początek powieści? może spytacie kto ich rozłączył?— Spójrzyjcie na świat, na ludzi, na ziemię, a łacno wszystko pojmiecie........»

Oto czegośmy dożyli w połowie XIX wieku. Ale czy ta osobliwość jest własną naszą, czy na naszej ziemi urosła,? Nie. I za to, jak za wiele innych rzeczy, winniśmy podziękować Francyi. Jest w niej kilku pisarzy, którzy właśnie teraz uprawiają literaturę w sposobie podobnym autorowi artykułu. Tyle jest rzeczy za granicą godnych naśladowania; maż być zawsze naszym udziałem przejmować jedynie to, co stanowi gdzieindziej szumowiny tak zwanej cywilizacyi.

OD WYDAWCY.

Przyszły N. Tygodnika, dla przeszkod nieprzewidzianych, wyjdzie we Srodę, 19 b. m.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Августа 13-го 1842. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.